

Sygn. akt III AUa 212/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Polak (spr.)
Sędziowie:	SSA Romana Mrotek SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk
Protokolant:	St. sekr. sąd. Katarzyna Kaźmierczak

po rozpoznaniu w dniu 24 września 2013 r. w Szczecinie

sprawy H. S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

o świadczenie przedemerytalne

na skutek apelacji ubezpieczonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 11 grudnia 2012 r. sygn. akt VII U 213/12

1. oddała apelację,
2. odstępuje od obciążenia ubezpieczonej kosztami zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt III AUa 212/13

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 31.10.2011 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. odmówił przyznania H. S. prawa do świadczenia przedemerytalnego, argumentując to tym, że ubezpieczona nie udokumentowała wymaganego co najmniej 35 letniego stażu ubezpieczeniowego. Organ rentowy nie uwzględnił przy tym okresu pracy w gospodarstwie rolnym rodziców od 3.06.1974 roku do 30.06.1977 roku z tego powodu, że ubezpieczona w tym okresie codziennie uczęszczała do szkoły, do której musiała dojeżdżać w obie strony pokonując łącznie 200 km, poza domem przebywała ok. 10 godzin dziennie i nie mogła łączyć nauki z pracą w gospodarstwie rodziców tak, aby miała ona charakter pracy stałej.

W odwołaniu od decyzji ubezpieczona podniosła, że nie zgadza się

ze stanowiskiem organu rentowego i domaga się doliczenia do jej stażu spornego okresu stałej pracy w gospodarstwie rolnym rodziców. Podniosła również szereg zarzutów naruszenia przepisów kodeksu postępowania administracyjnego.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o jego oddalenie, podtrzymując argumentację podaną w zaskarżonej decyzji.

Sąd Okręgowy w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 11.12.2012 roku oddalił odwołanie.

Sąd I Instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych.

H. S. urodziła się (...). A. i R. K. – rodzice ubezpieczonej w okresie od 28 grudnia 1947 roku do 28 września 1979 roku prowadzili w Z. koło D. gospodarstwo rolne o powierzchni 7 ha wraz z domem mieszkalnym, oborą, stodołą, szopą i domkiem letniskowym. Uprawiali łubin, pszenicę, żyto, owies, ziemniaki, buraki, jęczmień, nie używając przy tym maszyn rolniczych. W gospodarstwie tym hodowano również zwierzęta - 2 konie oraz 2 lub 3 sztuki bydła i trzodę chlewną (ok. 10-20 sztuk) oraz drób (kury, kaczki, gęsi).

A. K. zajmował się wyłącznie pracą w gospodarstwie rolnym. O godz. 4.30 wykonywał obrządek, a następnie szedł do pracy w polu (w okresie od marca do listopada). R. K. była zatrudniona od 1 września 1958 roku do 29 sierpnia 1975 roku w szkole podstawowej w D. jako sprzątaczką. Poza tym w miarę możliwości pomagała w pracach gospodarstwa, dojąc krowy i sprząając obornik. R. K. 12 sierpnia 1975 roku przyznano prawo do renty inwalidzkiej drugiej grupy. Wcześniej, tj. od 22 czerwca 1975 roku do 31 lipca 1975 roku była hospitalizowana z powodu zespołu paranoidalno-depresyjnego.

Sąd orzekający w pierwszej instancji ustalił, że decyzją Naczelnika Miasta i Gminy D. z 28 września 1979 roku przejęto od R. i A. K. gospodarstwo rolne o powierzchni 4,1 ha ze względu na osiągnięcie przez nich wieku emerytalnego oraz zły stan zdrowia (II grupa inwalidów). Przyczyną, dla której A. i R. K. zrezygnowali z prowadzenia gospodarstwa rolnego było osiągnięcie wieku emerytalnego przez A. K. oraz choroba R. K.. H. S. miała trzech braci. Z. od 7 stycznia 1974 roku do 17 września 1978 roku pracował w Stoczni (...) w S., przy czym od 19 lutego 1976 roku do 14 marca 1978 roku odbywał zasadniczą służbę wojskową w C.. K. przerwał naukę w szkole zawodowej w 1973 roku, następnie pracował w gospodarstwie rolnym rodziców, a począwszy od 8 października 1975 roku wyprowadził się do C., gdzie podjął na okres do 31 października 1977 roku pracę. Trzeci, najstarszy brat, jeszcze przed podjęciem nauki w szkole zawodowej przez H. S. wyprowadził się i nie uczestniczył w pracach gospodarstwa rolnego (...). H. S. 2 czerwca 1974 roku ukończyła naukę w szkole podstawowej. Ostatnią klasę podstawówki powtarzała ze względu na złe stopnie. W okresie od 1 września 1974 roku do 14 czerwca 1977 roku H. S., mieszkając w Z., uczyła się zawodu monterki urządzeń telekomunikacyjnych w Szkole (...) w S.. Szkoła ta mieściła się przy dworcu PKS w S.. W trakcie nauki w drugiej klasie (...) opuściła 123 godziny lekcyjne, w tym 67 usprawiedliwiono.

Sąd Okręgowy ustalił również, że H. S. dojeżdżała do szkoły codziennie autobusem z domu do S.. Autobus wyjeżdżał o godz. 5.20

z Z.. Naukę w szkole ubezpieczona rozpoczynała o godzinie 8.00, a kończyła około godziny 14.00. Do 14.20 H. S. uczyła się i odrabiała lekcje

w świetlicy, a następnie od 14.20 do 17.20 w trakcie podróży ze S.

do Z.. Po powrocie do domu ubezpieczona doila krowy, wyrzucała obornik oraz parowała ziemniaki dla świń. Dojenie zajmowało ok. 40 minut, sprząkanie obornika ponad pół godziny. Ponadto, plewiła ogródek i przygotowywała posiłki dla rodziny oraz karmiła drób, zbierała jajka i zamykała kurnik. W czasie choroby matki, opiekowała się nią na zmianę z ojcem. Wszystkie przydomowe prace zajmowały jej czas nawet do godziny 22. Latem przy sianokosach i żniwach ubezpieczona pracowała po 12 godzin. Zimą wykonywała darcie pierza oraz kieszanie kapusty.

W kwietniu i maju pomagała ojcu w radzeniu. W soboty i niedziele pracowała zwykle więcej niż w ciągu tygodnia.

Z ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy wynika, że ubezpieczona począwszy od 15 września 1977 roku podjęła pracę w (...) (od 30 września 2010 roku w (...) spółce z o.o.), którą wykonywała do 31 stycznia 2011 roku. Stosunek pracy został rozwiązany na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy z 13 marca 2003 roku o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. Od 10 lutego 2011 roku H. S. została zarejestrowana jako osoba bezrobotna w Powiatowym Urzędzie Pracy w S., prawo do zasiłku dla bezrobotnych posiadała od 18 lutego 2011 roku do 17 lutego 2012 roku. Nie przebywała w tym czasie na zwolnieniu lekarskim ani nie odmówiła przyjęcia oferty pracy.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. uwzględnił H. S. 28 lat, 11 miesięcy i 13 dni okresów składkowych oraz 4 lata, 5 miesięcy i 13 dni okresów nieskładkowych, tj. łącznie 33 lata, 4 miesiące i 26 dni okresów ubezpieczenia.

W oparciu o tak poczynione ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy uznał, że odwołanie nie zasługiwało na uwzględnienie i wskazał jako podstawę prawną rozstrzygnięcia art. 2 ust. 1 pkt 5, ust. 3 ustawy dnia 30 kwietnia 2004r.

o świadczeniach przedemerytalnych (opubl. w Dz. U. z 2004 roku, Nr, 120, poz. 1252, ze zmianami) w zw. z art. 10 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jednolity opubl. w Dz. U. z 2009 roku, Nr 153, poz. 1227, ze zmianami) - zwaną dalej ustawą emerytalną.

Sąd pierwszej instancji podniósł, iż spornym w sprawie pozostawał jedynie staż ubezpieczeniowy, gdyż ubezpieczona domagała się doliczenia do stażu okresu pracy w gospodarstwie rolnym rodziców we wsi Z. koło D., w okresie od 3 czerwca 1974 roku do 30 czerwca 1977 roku, podczas, gdy organ rentowy zakwestionował ten okres, wskazując, że praca wykonywana przez ubezpieczoną nie miała charakteru stałego ze względu na naukę i odległość pomiędzy szkołą a miejscem zamieszkania.

Sąd orzekający podniósł, że aby doliczyć do stażu ubezpieczeniowego okres pracy w gospodarstwie rolnym rodziców ubezpieczona musiałaby w nim pracować,

po ukończeniu 16 roku życia, co najmniej po 4 godziny dziennie (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1997 r., II UKN 96/96 OSNAPiUS 1997 nr 23, poz. 473; z dnia 7 listopada 1997 r., II UKN 318/97, OSNAPiUS 1998 nr 16, poz. 491; z dnia 13 listopada 1998 r., II UKN 299/98, OSNAPiUS 1999 nr 24, poz. 799; z dnia 9 listopada 1999 r., II UKN 190/99, OSNAPiUS 2001 nr 4, poz. 122, czy wyrok z dnia 10 maja 2000, II UKN 535/99, nie publikowany). Opierając się na zachowanych w oryginale dokumentach zgromadzonych w aktach rentowych A. i R. K. Sąd pierwszej instancji ustalił zarówno wielkość ich gospodarstwa rolnego, zawartość inwentarza, okres jego prowadzenia (do września 1975 roku), jak i fakt przyznania R. K. prawa do renty inwalidzkiej w 1975 roku. W oparciu zaś o treść zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach w uspołecznionym zakładzie pracy Sąd ustalił, że matka ubezpieczonej R. K. od 1 września 1958 roku

do 29 sierpnia 1975 roku pracowała w Szkole Podstawowej w D.. Powyższe dowody oraz zeznania ubezpieczonej stanowiły podstawę do stwierdzenia,

że gospodarstwo rolne małżonków K. było stosunkowo niewielkie (7 ha),

a inwentarz hodowany w przeciętnej dla gospodarstw z tego okresu ilości. Ze względu na chorobę R. K. w okresie poprzedzającym hospitalizację w 1975 roku

nie mogła pomagać w pracach rolnych, choć po powrocie ze szpitala uczestniczyła

w miarę możliwości w pracach rolnych – doiła krowy, sprzątała obornik.

Nadto, ze świadectwa szkolnego z 19 czerwca 1976 roku oraz świadectwa ukończenia (...) Szkoły Zawodowej (...) w kierunku monterów urządzeń telekomunikacyjnych z 14 czerwca 1977 roku wynika, że w okresie od 1 września 1974 roku do 14 czerwca 1977 roku ubezpieczona uczyła się zawodu w szkole mieszczącej się przy ul. (...) w S.. Pierwsze z nich potwierdziło,

że ubezpieczona często opuszczała lekcje (123 godziny w roku szkolnym).

Ze względu na nieusprawiedliwienie 67 z nich, Sąd meriti odmówił przyjęcia, że było to wynikiem potrzeby pomocy w gospodarstwie rolnym – w takim przypadku nieusprawiedliwionych godzin nieobecności byłoby znacznie mniej. Sąd pierwszej instancji miał na uwadze, iż Z. K. w spornym okresie nie mógł pracować w gospodarstwie rolnym rodziców w Z., gdyż od 7 stycznia 1974 roku do 17 września 1978 roku pracował w Stoczni (...) w S. i od 28 kwietnia 1976 roku do 14 marca 1978 roku odbywał w C. zasadniczą służbę wojskową. Natomiast K. K. rodzinną miejscowość opuścił w związku z podjęciem pracy w C. od 8 października 1975 roku, którą to pracę wykonywał do dnia 31 października 1977 roku. Jak też zeznał, między przerwaniem nauki w szkole zawodowej w roku 1973, a wyjazdem do C., pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. W odniesieniu do tego okresu nie można zatem stwierdzić, aby poza A. K., jedynie ubezpieczona wykonywała prace przy prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

Pozostałe okoliczności pracy H. S. w gospodarstwie rolnym

jej rodziców Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o zeznania świadków: J. K., K. K., A. M., J. W., E. Z. i S. Z., jak również zeznania ubezpieczonej, którym w przeważającej części dał wiarę. Wszyscy świadkowie oraz ubezpieczona zgodnie bowiem podawali, że podczas nauki w ZSZ(...) w S. H. S. mieszkała w Z., a do szkoły codziennie dojeżdżała autobusem. Sąd nie znalazł przy tym podstaw, by odmówić wiarygodności twierdzeniom co do tego,

że o 5.20 ubezpieczona wyjeżdżała z Z. i od godz. 08.00 do godz. 14.00 uczyła się, a następnie od 14.20 do 17.20 wracała autobusem do domu. Sąd Okręgowy

nie dał wiary zeznaniom świadka J. K.. Sąd Okręgowy podkreślił, że choć świadek podał precyzyjną datę powrotu ubezpieczonej ze szkoły do domu,

to jednak nie pamiętała, gdzie odbywał służbę wojskową jeden z braci H. S. (nie podała także imion braci). Sąd Okręgowy również nie dał wiary zeznaniom ubezpieczonej w zakresie motywów, jaki miała kierować się wybierając szkołę zawodową. Gdyby bowiem ubezpieczona faktycznie wybrała szkołę zawodową z tej przyczyny, że jest w niej mniej nauki i dzięki temu mogła poświęcić więcej czasu na pracę w gospodarstwie rodziców, to wówczas wybrałaby szkołę bliżej miejsca zamieszkania, a nie placówkę odległą o 100 km z dojazdem autobusem przez łącznie 6 godzin. Ubezpieczona na rozprawie w dniu 30 października 2012 roku podała zresztą, że gdyby dostała internat, to zamieszkałaby w S.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że świadek A. M. nie mogła obserwować H. S. przy pracy w gospodarstwie rolnym, gdyż

– jak sama zeznała – przyjeżdżała do Z. w tym okresie z powodu nauki

w S. jedynie raz w miesiącu. Nie kwestionując twierdzeń świadka na okoliczność dużej ilości pracy ubezpieczonej w tym gospodarstwie, zwłaszcza przy sianokosach i żniwach (które odbywały się w wakacje), Sąd Okręgowy w oparciu o zeznania tego świadka ustalił, że ubezpieczona do szkoły codziennie jeździła autobusem.

Świadkowie E. Z. i S. Z. zgodnie zeznali, co znalazło również potwierdzenie w treści dokumentacji przedłożonej przez ubezpieczoną – że w 7 ha gospodarstwie rolnym rodziców ubezpieczonej był inwentarz (2-3 krowy, 2 konie, trzoda chlewna), a matka ubezpieczonej R. K. pracowała w szkole do czasu choroby i hospitalizacji, a także że żaden z braci ubezpieczonej nie wykonywał pracy w gospodarstwie rolnym w Z.. S. Z. dodała, że ubezpieczona więcej pracy wykonywała w soboty i niedziele, aby odciążyć rodziców. Sąd Okręgowy nie zakwestionował twierdzeń tych świadków oraz samej ubezpieczonej, że pracowała w gospodarstwie nawet do godz. 22, czy do godz. 23.

Świadek K. K. zeznał, że ubezpieczona codziennie po południu wyrzucała obornik i doila krowy, przygotowywała jedzenie dla zwierząt (parowanie ziemniaków), karmiła drób, wybierała jajka, a także pielila warzywa i hakowała. W ocenie Sądu Okręgowego zeznania świadka okazały się wzajemnie sprzeczne, gdyż świadek podał, że ubezpieczona po południu zajmowała się pracami przy obrządki zwierząt, bowiem jej ojciec A. K. musiał w tym czasie pracować w polu, a na pytanie pełnomocnika ZUS świadek stwierdził, że obiady gotował jej ojciec, a ubezpieczona pracowała w polu i na podwórku. Z powyższego wynika,

że do obowiązków H. S. należało nie tyle wykonywanie obrządki

i innych typowo rolniczych prac w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie,

lecz pomoc rodzicom, wymagana zwyczajowo od dzieci rolników.

Odnosząc się do zeznań ubezpieczonej Sąd pierwszej instancji wskazał, że uwagi na ich zgodność z zeznaniami świadków oraz dokumentami, dał wiarę ubezpieczonej, że wykonywała prace domowe, pomagała w opiece nad chorą matką, plewiła przydomowy ogród, gotowała posiłki dla domowników i zwierząt, karmiła drób, a jej ojciec rano robił obrządek zwierząt, a bracia - po wyjeździe z Z. - nie zajmowali się gospodarką. Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że ubezpieczona w czasie wakacji, kiedy trwały żniwa i sianokosy, uczestniczyła w tych pracach nawet po kilkanaście godzin dziennie, a zimą, poza obrządkiem kisła kapustę i darła pierze.

Dla Sądu niewątpliwe było, że H. S. w miarę swoich możliwości pomagała ojcu w radleniu i innych pracach polowych, wprowadzała krowy na pastwisko itd. Ok 40 minut zajmowało jej dojenie krów, ok. pół godziny sprzątanie obornika, a poza tym przygotowywanie ziemniaków do parowania, karmienie drobiu, wykonywanie prac domowy, przygotowywanie posiłków, łącznie zajmowało jej ok. 4,5 godziny.

W ocenie Sądu Okręgowego nie jest możliwe aby ubezpieczona po powrocie ze szkoły do domu ok. godz. 17.20 do godz. 22-23 cały czas poświęcała pracy gospodarstwie rolnym. Z 24 godzinnej doby 12 godzin ubezpieczona spędzała poza domem (między godz. 5.20 a 17.20), przyjmując 7 godzinny odpoczynek nocny oraz 2 godziny na czynności higieniczne, porządki domowe (np. zmywanie, prasowanie, odkurzanie), przygotowanie i sporządzanie posiłków, z każdej doby pozostawały jej tylko 3 godziny. Nie kwestionując tego, że znaczną część z tego czasu ubezpieczona poświęcała pracom w gospodarstwie rolnym, nie sposób zdaniem Sądu I instancji uznać, aby wykonywała jej ona stale w wymiarze przekraczającym 4 godziny dziennie, tym bardziej, że matka ubezpieczonej także pomagała – mimo swojej choroby - w pracach gospodarstwie (doiła krowy i sprzątała obornik). Nadto, jak wskazała ubezpieczona, w okresie choroby matki na zmianę z ojcem opiekowała się nią, a także zajmowała się innymi pracami – przygotowywaniem przetworów, przygotowywaniem kapusty kiszanej, darcie pierza, które to czynności nie należą do prac typowo rolniczych. Analiza zajęć wykonywanych w spornym okresie przez ubezpieczoną, a w szczególności fakt pobierania nauki w szkole ponadpodstawowej, przy uwzględnieniu koniecznego czasu dojazdu, jak i powrotu ze szkoły, doprowadziła Sąd Okręgowy do wniosku, że poza możliwościami czasowymi ubezpieczonej byłoby świadczenie pracy w gospodarstwie rodziców w wymiarze czasu pracy odpowiadającym przynajmniej połowie etatu. Zdaniem Sądu Okręgowego do wymienionych czynności należy, kierując się wskazaniem doświadczenia życiowego, dodać czas potrzebny do biernego odpoczynku, czy – choćby sporadycznie – do kontaktowania się z rówieśnikami w ramach życia koleżeńskiego.

Sąd miał na uwadze, że do obowiązków dzieci rolników należy pomoc przy pracach w gospodarstwie, ale również podkreślił, że aby praca taka pomoc mogła zostać wliczona przez organ rentowy do czasu pracy w gospodarstwie rolnym, musi spełniać wymogi ustawowe. Czym innym jest bowiem stała praca w gospodarstwie rolnym, a czym innym pomoc okazywana prowadzącym je członkom rodziny.

Sąd Okręgowy wskazał na ugruntowany w orzecznictwie Sądu Najwyższego pogląd, że doraźna, okazjonalna pomoc w wykonywaniu typowych obowiązków domowych, zwyczajowo wymaganych od dzieci jako członków rodziny rolnika, nie stanowi stałej pracy w gospodarstwie rolnym zaliczanej do stażu ubezpieczeniowego (wyrok Sądu Najwyższego z 10 lutego 2000 roku, II UKN 535/99, OSNP 2001/21/650; wyrok Sądu Najwyższego z 18 marca 1999 roku, II UKN 528/98, OSNP 2000/10/399, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1997 roku, II UKN 318/97, OSNP 1998/16/491).

Nadto, mimo wyjazdu ubezpieczonej z D., począwszy od września 1977 roku, jej rodzice zajmowali się gospodarstwem jeszcze przez dwa lata (nie posiadając przy tym innych źródeł utrzymania), co w ocenie Sądu prowadzi do wniosku, że mogło ono prawidłowo funkcjonować bez pomocy ubezpieczonej.

Zdaniem Sądu orzekającego w pierwszej instancji w niniejszej sprawie nie można było zatem uznać, aby praca ubezpieczonej w spornym okresie wykraczała poza ramy pomocy okazywanej członkom rodziny.

Reasumując Sąd Okręgowy uznał, że H. S. nie legitymuje się wymaganym okresem składkowym i nieskładkowym i nie spełniła wszystkich przesłanek niezbędnych do przyznania prawa do świadczenia przedemerytalnego.

Z powyższych przyczyn, Sąd Okręgowy, na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. oddalił odwołanie ubezpieczonej.

Rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji zaskarżyła w całości ubezpieczona i wniosła:

1. o jego zmianę poprzez uchylenie w całości zaskarżonej decyzji oraz orzeczenie o przyznaniu ubezpieczonej prawa do świadczenia przedemerytalnego zgodnie z jej wnioskiem z dnia 9 września 2011 r.,
2. ewentualnie o uchylenie zaskarżonej decyzji i przekazanie sprawy organowi rentowemu do ponownego rozpoznania,
3. ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Rozstrzygnięciu Sądu Okręgowego apelująca zarzuciła następujące uchybienia:

1. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną, ocenę materiału dowodowego, w szczególności zeznań ubezpieczonej, jak też świadków poprzez odmowę przyznania wiarygodności zeznaniom w zakresie w jakim konsekwentnie, zbieżnie i racjonalnie wskazywali na fakt, iż ubezpieczona pracowała w gospodarstwie rolnym rodziców przez co najmniej 4 godziny dziennie, a w soboty i niedziele znacznie dłużej (a więc w wymiarze znacznie większym aniżeli 20 godzin tygodniowo), a praca ta miała charakter stały i miała istotne znaczenie dla prowadzonej działalności rolniczej w gospodarstwie rolnym, które to naruszenie prawa miało istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy,

2. błąd w poczynionych ustaleniach faktycznych wskutek:

a. całkowicie dowolnej, bezpodstawnej, nie znajdującej oparcia w materiale dowodowym ocenie, że ubezpieczona w każdej dobie w ciągu tygodnia miała jedynie 3 godziny pracy na roli, co czyniło niemożliwym, aby cały okres pomiędzy powrotem ze szkoły a godz. 22-23 poświęcała pracy, która mogłaby zostać uznana za typową pracę w gospodarstwie rolnym, podczas gdy zeznania ubezpieczonej i wszystkich świadków jednoznacznie potwierdzają, że ubezpieczona świadczyła w gospodarstwie rolnym ojca pracę w wymiarze nie krótszym niż 4 godziny dziennie, a nadto w soboty i niedziele w wymiarze znacznie dłuższym,

b. pominięcie notoryjnego faktu, że gospodarstwo rolne rodziców ubezpieczonej o powierzchni 7ha i o niezbyt urodzajnej glebie w latach 70 XX wieku, przy braku maszyn rolniczych, takich jak traktor czy kombajn, przy jednoczesnym posiadaniu zwierząt hodowlanych w postaci: 2 koni, 2-3 sztuk bydła, trzody chlewnej (ok. 10-20 sztuk) oraz drobiu (kilkudziesięciu kur, kaczek, gęsi) było gospodarstwem, którego nie mógł obrobić jeden człowiek (ojciec ubezpieczonej), a ubezpieczona była jedyną osobą (poza jej ojcem) zdolną do pracy na tym gospodarstwie, gdyż bracia ubezpieczonej wyjechali, a matka była chora i z powodu inwalidztwa nie mogła świadczyć pracy na gospodarstwie rolnym.

Organ rentowy wniósł o oddalenie apelacji w całości i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja ubezpieczonej nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny uważa, że Sąd pierwszej instancji dokonał pełnych ustaleń faktycznych i z tych względów Sąd Apelacyjny dzieląc ustalenia Sądu Okręgowego przyjął je za własne, jednocześnie rezygnując z ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 05 listopada 1998 r., I PKN 339/98, OSNAP

1999/24/776 oraz z dnia 22 lutego 2010 r., I UK 233/09, lex nr 585720 i z dnia 24 września 2009 r., II PK 58/09, lex nr 558303). Sąd Okręgowy wskazał również właściwą podstawę prawną swojego rozstrzygnięcia, skutkującą odmową przyznania ubezpieczonej prawa do świadczenia przedemerytalnego w sytuacji, gdy nie osiągnęła wymaganego stażu ubezpieczeniowego.

W niniejszej sprawie spór sprowadzał się do rozstrzygnięcia czy kwestionowany decyzją pozwanego organu rentowego okres od dnia 3.06.1974r. do dnia 30.06.1977r. jako okres pracy w gospodarstwie rolnym rodziców ubezpieczonej należy zaliczyć H. S. do stażu ubezpieczeniowego. Roszczenie ubezpieczonej o przyznanie prawa do świadczenia przedemerytalnego opierało się bowiem na twierdzeniu, że w spornym okresie codziennie pracowała w gospodarstwie rolnym rodziców, w wymiarze co najmniej po 4 godziny dziennie. Należy zatem w pierwszej kolejności wyjaśnić, że zgodnie z art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 30 kwietnia 2004r. o świadczeniach przedemerytalnych za okres uprawniający do emerytury, o którym mowa w ust. 1, uważa się okres ustalony zgodnie z przepisami art. 5-9, art. 10 ust. 1 oraz art. 11 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. W myśl art. 10 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jednolity opubl. w Dz. U. z 2009 roku, Nr 153, poz. 1227, ze zmianami) - zwaną dalej ustawą emerytalną - przy ustalaniu emerytury uwzględnia się również następujące okresy, traktując je z zastrzeżeniem art. 56 jako okresy składkowe przypadające przed dniem 1 lipca 1977r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16 roku życia - jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe, ustalone na zasadach określonych w art. 5-7, są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury, w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu.

Sąd Apelacyjny miał na uwadze w niniejszej sprawie, że ubezpieczona, po ukończeniu 16 roku życia - w spornym okresie - mieszkała z rodzicami w miejscowości Z. (nie otrzymała miejsca w internacie), skąd codziennie dojeżdżała autobusem PKS do oddalonej o 100 km szkoły zasadniczej w S.. Z zeznań ubezpieczonej i świadków wynikało, że rodzice ubezpieczonej prowadzili gospodarstwo rolne o profilu ogólnorolnym o łącznej powierzchni 7 ha z inwentarzem. Rodzice utrzymywali się z gospodarstwa rolnego, choć wspierali się także dochodami z pracy matki ubezpieczonej, zatrudnionej w szkole do czasu, kiedy zachorowała na zespół paranoidalno -depresyjny. (k 58 akt). Pracowali oboje rodzice, z tym, że matka ubezpieczonej po okresie choroby wykonywała lżejsze prace. Nie była całkowicie niezdolna do pracy. Brat ubezpieczonej również pomagał rodzicom w gospodarce i z rodzinnego domu wyjechał na stałe dopiero 8.10.1975r.

Z zeznań świadków i ubezpieczonej wynika, że H. S. stale pomagała rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Sąd Apelacyjny miał również na uwadze, że zgodnie z art. 5 ustawy z dnia 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 104, poz. 450 ze zm.) okresy pracy domownika w gospodarstwie rolnym przed dniem 1 stycznia 1983 r. uwzględnia się przy ustalaniu uprawnień emerytalno - rentowych, gdy była ona wykonywana w wymiarze nie niższym niż połowa ustawowego czasu pracy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1997r. , sygn. II UKN 96/96, publ. OSNP 1997/23/473, LEX nr 30567), przy obowiązującym pracowników zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu pracy wynoszącym 8 godzin dziennie, 6 dni w tygodniu i przeciętnie po 46 godzin tygodniowo.

Sąd Apelacyjny dokonując analizy zgromadzonych w sprawie dowodów zważył, że zarówno z zeznań ubezpieczonej, jak zeznań świadków wynika, że ubezpieczona w spornym okresie nie tylko pomagała rodzicom na gospodarce, ale przede wszystkim uczyła się w oddalonej o 100 km szkole zasadniczej, do której wyjeżdżała o godz. 5.20 i wracała do domu dopiero o godz. 17.20 (podróż autobusem w jedną stronę trwała ok. 3 godzin) - k. 57-58 akt. H. S. musiała zatem wstawać bardzo wcześnie, przed godz. 5.20, tak, aby zdążyć z poranną toaletą, przygotować i spożyć śniadanie, przygotować ewentualnie drugie do szkoły, ubrać się, spakować podręczniki i inne przybory szkolne, wyjść z domu i dojechać do miejsca na tyle wcześnie, aby nie spóźnić się na autobus PKS. Ubezpieczona zeznała, że lekcje kończyła około godziny 14.00 i do domu wracała autobusem o godz. 17.20. W ocenie Sądu Apelacyjnego mając na uwadze

powyższy rozkład zajęć ubezpieczonej nie sposób przyjąć, że była ona w stanie codziennie świadczyć pracę przez 4 godziny w gospodarstwie. Podnieść należy, że oprócz bieżącej nauki w szkole, uczniowie brali udział w różnych uroczystościach, obchodach związanych ze świętami państwowymi i rocznicami, a nadto odbywali obowiązkowe praktyki zawodowe. Do tych zajęć należy doliczyć udział w obowiązkowych także dla uczniów czynach społecznych, jak zbieranie makulatury, jeżeli szkoła ubezpieczonej również propagowała tego rodzaju czyn, wykopki na polach PGR, sadzenie drzewek w lasach itp. Ubezpieczona zatem nie miała zbyt wiele czasu, zwłaszcza, gdy doliczy się do tego okres oczekiwania po zajęciach szkolnych na autobus i podróż powrotną do domu. Biorąc pod uwagę czas po powrocie ze szkoły, niezbędny na obiad czy kolację, odpoczynek bierny, przygotowanie się do snu i kilku godzinny sen przed godz. 22 (o 5.20 była autobus do szkoły), to okazuje się, że ubezpieczona miała już niewiele czasu na pomoc rodzicom.

Samo gospodarstwo rolne rodziców ubezpieczonej było dość niewielkie, skoro liczyło 7 ha, z działką siedliskową z domem, oborą, stodołą, szopą i małym domkiem letniskowym, 10 arowym ogrodem i sadem z kilkoma drzewami.

W gospodarstwie tym uprawiano ziemniaki, jęczmień, żyto, owies, buraki, łubin.

Były 2 konie do orki i innych prac, 2-3 krowy, drób i z 10-20 szt. trzody chlewnej.

Z rodzicami mieszkał brat ubezpieczonej K. K., który pomagał

do października 1975r., pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. W wolne niedziele w gospodarstwie pomagał drugi brat ubezpieczonej.

Ubezpieczona parowała ziemniaki dla świń, doila krowy, sprzątała w oborze, plewiła w ogródku, karmiła drób, zbierała jajka, zamykała drób na noc, a także pomagała podczas żniw i sianokosów. Kisiła kapustę i darła pierzę.

W oparciu o poczynione ustalenia faktyczne przez Sąd pierwszej instancji, Sąd Apelacyjny kierując się doświadczeniem życiowym, podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, że nieprawdopodobne jest, aby ubezpieczona musiała w niewielkim kilkuhektarowym, gospodarstwie rolnym - z ojcem, matką i do października 1975r. jednym z braci - pracować stale w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie. Sprzeczna z zasadami doświadczenia życiowego pozostaje sugestia, że na jej barkach pozostawało całe gospodarstwo rolne. Należy bowiem podkreślić, że ojciec ubezpieczonej był rolnikiem, nie miał zawodu i całe życie, jak zeznała ubezpieczona, pracował w rolnictwie. A. K. wykonywał większość prac kiedy ubezpieczona spała (wstawał ok. godz. 4.30) i w czasie, kiedy ubezpieczona była w drodze do szkoły, na lekcjach w szkole lub na praktykach oraz podczas jej powrotu autobusem do domu. H. S. wracała do domu ze szkoły około godziny 17.20 i do tego czasu większość prac, zwłaszcza przy zwierzętach, należało wykonać. Ubezpieczona brała udział w wieczornym karmieniu zwierząt oraz samodzielnie doila 2 znajdujące się w oborze krowy, ale nie mogło jej to zajmować więcej czasu niż półtorej godziny. Jak bowiem zeznała, dojenie trwa około 40 minut. Również obrządek przy świniami nie mógł być zbyt czasochłonny, mając na uwadze, że wrzucała ziemniaki i wodę do parnika, a po ich ugotowaniu, ubijała kartofle

i podawała do koryt dla świń. Dodatkowe prace gospodarcze w postaci wyrzucania obornika, karmienia drobiu i zbierania jajek, również nie mogły być zbyt czasochłonne. W tym miejscu należy mieć na uwadze, że oprócz ubezpieczonej codziennie pracował jej ojciec, a także matka, po hospitalizacji, która zajmowała się sprawami domu oraz wykonywała lżejsze prace. Rodzice ubezpieczonej mieli również pomoc w osobie starszego brata ubezpieczonej K., przynajmniej do października 1975r. Praca ubezpieczonej nie mogła zatem wymagać aż tak dużego jej zaangażowania czasowego, aby stale wynosiła co najmniej 4 godzinny. Ubezpieczona mogła natomiast więcej pracować w okresie żniw i sianokosów (ok. 2 – 3 tygodni), kiedy nie jeździła do szkoły, gdyż miała wakacje. Doliczenie tych corocznych okresów, tj. w 1974 r. 1975r. oraz w 1976r., do udowodnionego stażu ubezpieczeniowego w wymiarze 33 lat, 4 miesiące i 25 dni, nie doprowadziłoby jednak do osiągnięcia wymaganych łącznie 35 lat okresów składkowych i nieskładkowych. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na stanowisko Sądu Najwyższego, że doraźna pomoc w wykonywaniu typowych obowiązków domowych, zwyczajowo wymaganych od dzieci jako członków rodziny rolnika, nie stanowi stałej pracy w gospodarstwie rolnym zaliczanej do stażu ubezpieczeniowego. Wykonywanie przez domownika w gospodarstwie rolnym prac o charakterze dorywczym, okazjonalnie i w wymiarze niższym od połowy pełnego wymiaru czasu pracy, nie może być traktowane jako okres składkowy (zob. wyrok SN z dnia 10.05.2000r., sygn. II UKN 535/99, opubl. OSNP 2001/21/650, wyrok SN z dnia 18.03.1999r., sygn. II UKN 528/98, opubl. OSNP 2000/10/399). Zdaniem Sądu Apelacyjnego w sprawie nie było potrzeby przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego sądowego

celem wykazania zasadności roszczenia ubezpieczonej, skoro po pierwsze nie zachodziła potrzeba zasięgnięcia wiedzy specjalistycznej, a po drugie ubezpieczona nie wykazała, że miała możliwość uczenia się w odległej szkole i zarazem stałej pracy w gospodarstwie w wymaganym wymiarze czasowym. Należy dodać, że sprawie w której przedmiotem jest prawo do świadczenia przedemerytalnego wymaga się dowodów nie budzących wątpliwości, spójnych oraz precyzyjnych – potwierdzających lub uprawdopodobniających w stopniu graniczącym z pewnością nie tylko fakt pracy w gospodarstwie rolnym, ale i pozostałe istotne okoliczności związane ze świadczeniem pracy. Zaskarżenie decyzji organu rentowego nie powoduje zmiany w rozkładzie ciężaru dowodu i nadal to po stronie odwołującej się leży powinność udowodnienia swoich twierdzeń z których wywodzi skutki prawne. Zgodnie bowiem z art. 6 k.c. oraz art. 227 k.p.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na tej osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne i strony obowiązane są wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów z których wywodzą skutki prawne (art. 227 k.p.c.). Przedmiotem dowodu są te fakty, które mają dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Strony obowiązane są wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów z których wywodzą skutki prawne (art. 232 zdanie 1 k.p.c.) Nie wymagają dowodu te fakty, które zostały przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli owo przyznanie nie budzi wątpliwości sądu (art. 229 k.p.c.). Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd orzekający w pierwszej instancji oceniając materiał dowodowy i rozstrzygając w sprawie, wbrew zarzutowi apelacyjnemu, nie naruszył dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Twierdzenie o naruszeniu zasady swobodnej sędziowskiej oceny dowodów nie może polegać jedynie na zanegowaniu poczynionych ustaleń, ewentualnie na przestawieniu przez apelującego alternatywnego stanu faktycznego. Koniecznym jest podważenie podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna, co w okolicznościach niniejszej sprawy nie miało miejsca. Sąd I Instancji dokonał swobodnej oceny w oparciu o zasady doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania.

Reasumując, po ponownej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że w niniejszej sprawie nie zostało wykazane, aby ubezpieczona rzeczywiście pracowała co najmniej po 4 godziny dziennie i przeciętnie po 23 godziny tygodniowo. W rachubę mogły co najwyżej wchodzić okresy pracy przy żniwach, kiedy ubezpieczona nie musiała dojeżdżać do szkoły i pracowała także na polu. Niemniej doliczenie tych okresów nie doprowadzi do osiągnięcia wymaganego 35 letniego stażu ubezpieczonego.

Mając na uwadze przedstawioną argumentację Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację, o czym orzekł jak w sentencji.

SSA Romana Mrotek SSA Anna Polak SSO del. Gabriela Horodnicka - Stelmaszczuk